

Na wizytę prezydenta Andrzeja Dudy w Waszyngtonie

RELACJE Z USA TRZEBA TRAKTOWAĆ POWAŻNIE

Informacja o nagłej wizycie prezydenta Dudy u prezydenta Trumpa jest zaskakująca. Żelazną zasadą poprzednich administracji USA było unikanie wizyt przywódców w trakcie kampanii wyborczej w obawie, że zostanie to potraktowane jako ingerencja w wewnętrzne sprawy państwa zaproszonego gościa. Zapowiedź podróży polskiego prezydenta do Waszyngtonu wywołała ostre oświadczenie przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Kongresu Eliota L. Engela. Wezwał on prezydenta Trumpa do natychmiastowego odwołania wizyty argumentując, że Andrzej Duda i jego partia PiS niszczą w Polsce praworządność, ograniczają wolność mediów, obsadzają czołowe stanowiska w wojsku przez osoby politycznie uzależnione od PIS i dla politycznych celów nakręcają homofobiczną nagonkę.

Jaki jest cel peregrynacji Andrzeja Dudy do Waszyngtonu? Czy planowane jest podpisanie istotnych dla polskiego bezpieczeństwa i polskiej gospodarki dokumentów? Czy chodzi o immunitet dla stacjonujących w Polsce żołnierzy amerykańskich? A może o pokrycie przez Polskę kosztów obecności w Polsce Sił Zbrojnych USA oraz kontrakt na bardzo drogi system uzbrojenia (F-35)? Podpisywanie tak ważnych dokumentów przez prezydentów kończących swoje kadencje i w trakcie kampanii wyborczej jest mało wiarygodne. Szczególnie nieodpowiedzialne byłoby obciążanie Państwa nowymi wydatkami, kiedy w wyniku pandemii i depresji gospodarczej konieczna będzie nowelizacja budżetu.

Opowiadamy się za obecnością wojsk amerykańskich w Polsce, ale stosowne decyzje muszą być podejmowane w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego, a ich motywem nie może być koniunktura bieżącej polityki. Przyjmując, że celem wizyty jest wzmocnienie relacji z USA, to nie powinno się to odbywać kosztem spójności NATO, ani stosunków z Niemcami, naszym najważniejszym partnerem gospodarczym.

Jeśli z kolei celem wizyty jest wyłącznie wywarcie wrażenia na polskim elektoracie i kolejne zdjęcie z owalnego gabinetu, świadczyłoby to o cynizmie wobec wyborców i jednocześnie braku powagi w traktowaniu bezpieczeństwa Państwa i relacji z największą globalną potęgą. Andrzej Duda woli przeznaczyć ostatnie

godziny przed ciszą wyborczą na długą podróż w celu porozmawiania z prezydentem USA. Ucieka od rozmowy ze swoimi konkurentami i polskim elektoratem, lekceważy wybory, podstawową instytucję demokracji. Czy kandydat na najwyższy urząd w Polsce powinien poszukiwać legitymacji dla swojej władzy w stolicy zagranicznego mocarstwa? Mamy nadzieję, że w sierpniu prezydenturę w Polsce obejmie osoba lepiej przygotowana do samodzielnego i godnego pełnienia tego urzędu.

Podpisy:

Jan Barcz	Maciej Klimczak	Jerzy Maria Nowak
Iwo Byczewski	Michał Klinger	Piotr Nowina-Konopka
Maria Krzysztof Byrski	Tomasz Knothe	Agnieszka Magdziak-Miszewska
Tadeusz Diem	Maciej Kozłowski	Piotr Ogrodziński
Paweł Dobrowolski	Maciej Koźmiński	Ryszard Schnepf
Grzegorz Dziemidowicz	Jerzy Kranz	Grażyna Sikorska
Stefan Frankiewicz	Andrzej Krawczyk	Tadeusz Szumowski
Marek Grela	Andrzej Krzeczunowicz	Andrzej Towpik
Andrzej Jaroszyński	Henryk Lipszyc	Wojciech Tomaszewski
Adam W. Jelonek	Piotr Łukasiewicz	Jan Truszczyński
Jacek Kluczkowski	Anna Niewiadomska	Maria Wodzyńska-Walicka

ⁱ *'Konferencja Ambasadorów RP' to grupa byłych przedstawicieli RP, której celem jest analiza polityki zagranicznej, wskazywanie pojawiających się zagrożeń dla Polski i sporządzanie rekomendacji. Chcemy dotrzeć do szerokiej opinii publicznej. Łączy nas wspólna praca i doświadczenie w kształtowaniu pozycji Polski jako nowoczesnego państwa Europy, znaczącego członka Wspólnoty Transatlantyckiej. Jesteśmy przekonani, że polityka zagraniczna powinna reprezentować interesy Polski a nie partii rządzącej. Nasza strona: ambasadorowie.org*